Nr. 174 Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem Lwów, sobota 2 sierpnia 1930 Rok XIII

DZIENNIK LUDOWY

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

CENA PRENUMERATY:

We Lwowie miesięcznie	zł 5·00
z dostawą do domu	„ 5·50
na prowincji	„ 5·50
za granicą	„ 8·00

25 groszy Cena egz. pojed. w całej Polsce

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: Lwów, ul. Sykstuska 21. Telefon w dzień Nr. 24, od godz. 6-tej wieczór drukarnia Nr. 4-96

NAKŁ.: LUD. SPÓŁDZIELCZEGO TOW. WYD. Czek P. K. O nr. 142.176 REDAKTOR NACZELNY: ARTUR HAUSNER.

Pożoga wojny domowej w Chinach.

Wyrzucanie pieniędzy przez Magistrat lwowski.

Mniejszości narodowe a wybory w Niemczech.

BERLIN, 31. 7. (Pat). Na 1 sierpnia zwołane zostało do Berlina posiedzenie związku mniejszości narodowych w Niemczech. Głównym punktem obrad ma być ustosunkowanie się związku do wyborów do parlamentu Rzeszy. Prócz Polaków wezmą udział w obradach Łużyczanie, Litwini, Duńczycy i Fryzowie.

Konferencja rolnicza w Sinaja.

BUKARESZT, 31. 7. (Pat). Pierwsza konferencja gospodarcza rumuńsko-jugosłowiańska rozpoczęła się wczoraj popołudniu w Sinaja w obecności członków obu delegacyj. Program prac konferencji przewiduje trzy posiedzenia.

—o—

P. BARTEL PISZE PAMIĘTNIKI.

WARSZAWA, 31. 7. (tel. wł.) Rektor Politechniki lwowskiej i były kilkakrotny premjer w rządach pomajowych, prof. Kaz. Bartel pisze pamiętniki.

Nie ulega wątpliwości, że będą to najciekawsze pamiętniki, jakie w ciągu ostatnich lat ukazały się, o ile p. Bartel nic nie zatai z tego co usłyszał od marsz. Piłsudskiego.

BEZROBOCIE.

WARSZAWA, 31. 7. (tel. wł.) Według danych P. U. P. P., w okresie od 19—26 lipca, liczba bezrobotnych wynosiła 198.606 osób. W tej liczbie 49.949 kobiet. Liczba bezrobotnych w stosunku do tygodnia ubiegłego zmalała o 142 osoby.

Powiększyła się ilość bezrobotnych w zawodzie włókienniczym o 892 osoby, w hutnictwie szklanem o 160 osób, w hutnictwie metalowem o 131 osób, w górnictwie o 120 osób. Zmalała ilość bezrobotnych budowlanych o 1520 osób.

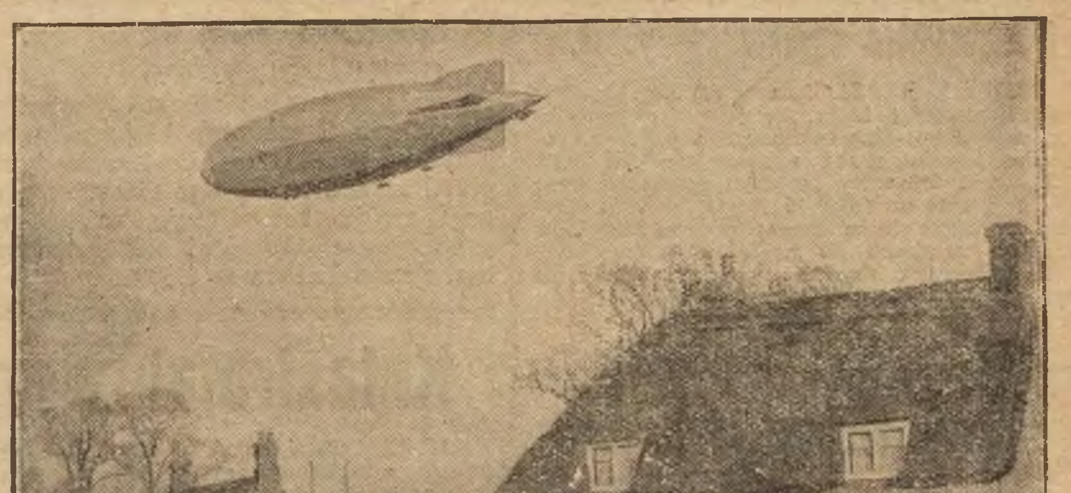
Secesjoniści z BB. zgłosili akces do Str. Chł.

WARSZAWA, 31. 7. (tel. wł.) Do prezydjum Str. Chłopskiego wpłynęło dziś pismo b. posłów z BB p. Cieplaka, Krysy i Targońskiego, w którem podnoszą znaczenie konsolidacji politycznej wsi, zaznaczając, że drobne różnice programowe poszczególnych grup ludowych nie mogą być przeszkodą w dziele zjednoczenia ruchu ludowego i zgłaszają swą gotowość do udziału w zjednoczeniu ruchu ludowego, tak doniosłego dla państwa i ludzi pracy.

Pismo powyższe można uważać jako zgłoszenie akcesu do Str. Chłopskiego. Będzie ono rozpatrywane na dzisiejszem posiedzeniu klubu parlamentarnego Str. Chł.

—o—

W drodze do Kanady



znajduje się angielski olbrzym powietrzny „R. 100“, który 29. lipca wystartował z Anglji, mając na swym pokładzie 37 osób załogi i 7 fachowych lotników. Statek, którego motory rozwijają siłę 3.900 koni parowych, dającą szybkość 130 klm. na godzinę, oczekiwany jest 1. sierpnia w Kanadzie (Półn. Ameryka).

Wolny człowiek w wolnej Polsce.

Niedawno cała Polska pracująca obchodziła dwudziestopięciolecie krwawej manifestacji na pl. Grzybowskim w Warszawie, która w owe czasy była sygnałem walki o wolność narodową i wyzwolenie mas ludowych z reakcyjnej przemocy. — Ostatnio wspominaliśmy bohaterską śmierć Stefana Okrzeji, który w walce o socjalizm i wolność poświęcił swe młode życie. Zbliżają się rocznice sierpniowe, wymarszu legionów z Krakowa, zwycięskich walk pod murami Warszawy. Wszystkie te rocznice budzą wśród nas wspomnienia haseł i treści walk ówczesnych, nastrojów społeczeństwa i wspominamy z jakich warstw społecznych rekrutowali się bojownicy, jaka do czynu pchnęła ich ideologja, jakie spełnić pragnęli marzenia.

A wśród tych, którzy dla sprawy masowo ginęli, ani tych, którzy wśród żywych pozostali, nikomu nawet przez chwilę się nie zdawało, że służą osobie, a nie ideji, ażeby ten lub ów zdobył takie lub owakie stanowisko. W masach ludowych, chłopskich i robotniczych, wśród kształcącej się młodzieży ideja walki czynnej zdobywała wykonawców, entuzjastów i krzewicieli. Tylko wielkie, głęboko sięgające w przyszłość ideowe programy były zdolne pchnąć ludzi na ofiarną drogę walki.

Nieśwież, czy Dzików, wielki przemysł, czy kapitał były głuche, gorzej, były wrogie szaleństwom. Podobno do władzy dziś doszli ci, którzy wywodzą się z Grzybowa, z ideologji legjonów. Istotnie spotykamy tesame nazwiska, ale cóż poza pustym dźwiękiem słowa, z treści tych nazwisk pozostało? Przyszli ludzie, ale cały „balast“ ideowy pozostawili za drzwiami swych gabinetów. W Polsce są ideowcy, ale ci z owymi urzędowymi reprezentantami organizacji legjonowych czy peowiackich nie mają nic wspólnego. Historji fałszować nie wolno, bo żyją jeszcze ci, którzy ją swą krwią pisali.

Odruch, jaki teraz widzimy, to bunt przeciw identyfikowaniu tego, co się obecnie dzieje z szlachetnym porywem, z ideą wyzwoleńczą, która podtrzymywała przez całe pokolenia znicz walki o wolność.

Witamy gorąco ten odruch, bo walka o rzeczywistą wolność, o Polskę ludową jeszcze nie skończona.

—o—

Pożary.

GNIEZNO. 31. lipca. (Pat.) Wczoraj w czasie burzy, uderzył piorun w stodołę Małgorzaty Folken w Janowie Dolnym, (pow. Gniezno). Spaliła się stodoła z całym zapasem zboża i maszynami rolniczemi. Straty wynoszą 30.000 zł. Od spalonej stodoły przeniósł się ogień na stodołę gospodarza Jana Bukowy. Szkody wynoszą przeszło 40.000 złotych.

*

MOGILNO. 31. lipca. (Pat.) W zagrodzie Jurkielewicza Kazimierza w Mogilnie, powstał pożar, który zniszczył zabudowania gospodarskie i cały tegoroczny zbiór z 40 morgów. Straty wynoszą około 40.000 zł. Przyczyną pożaru było podpalenie. Dochodzenia w toku.

*

BIAŁYSTOK. 31. lipca. (Pat.) Onegdaj w Bagińcach, pow. kolneńskiego, powstał z nieustalonej przyczyny pożar, który strawił 17 budynków w tem 6 domów mieszkalnych, część żywego inwentarza, narzędzia rolnicze, sprzęty domowe i część tegorocznych zbiorów. Straty wynoszą około 100.000 złotych.

Memorjał Brianda.

PARYŻ, 31. 7. (Pat). „Paris Midi“ pisze: Rząd francuski posiada obecnie wszystkie odpowiedzi na memorjał Brianda w sprawie unji paneuropejskiej, za wyjątkiem odpowiedzi szwajcarskiej. Według informacji dziennika, na wrzesień przygotowywaną jest odpowiedź Francji na uwagi rządów zagranicznych. Odpowiedzi otrzymane przez rząd francuski są naogół przychylne, lecz wymagają jeszcze gruntownego przestudjowania przez czynniki kompetentne.

OBSUNIĘCIE SIĘ GÓRY PIASKOWEJ.

LONDYN, 31. 7. (Pat.) W miejscowości Saithelens (Lancashire) miało miejsce obsunięcie się góry piaszczystej. Z 60 dzieci, bawiących się w tem miejscu pod górą piasku, 20 zostało zasypanych, przyczem troje z nich postradało życie, a 9 odniosło rany, w czem 1 ciężkie.

—o—

Stanowisko rządu francuskiego wobec strajku robotników.

WARSZAWA, 31. lipca (tel. wł.). W związku ze strajkiem protestacyjnym robotników francuskich, przeciwko nadmiernym ubezpieczeniom socjalnym, ciężar których został przez nowe rozporządzenie rządu, przerzucony w przeważnej swej części na barki ubezpieczonych — minister pracy oświadczył, że rząd niezłomnie będzie prowadził swoją akcję, mimo sprzeciwów robotniczych. Dalej oświadczył, że w strejku demonstracyjnym wzięło udział tylko 80.000 robotników, podczas gdy rzeczone ubezpieczenia socjalne dotyczą 8 miljonów osób. Wreszcie minister zakomunikował, że w okęgu Rouen strajkujący powrócili już do pracy, zaś strajkujący w okręgu Lille zwrócili się do niego z prośbą o audjencję.

I Jugosławia uzyskała pożyczkę...

NOWY YORK. 31. lipca. (Pat.) Reprezentanci rządu Jugosławji, którzy bawją w Nowym Yorku, zawarli poważną transakcję pożyczkową. Pożyczka jugosłowiańska wynosić ma 250 milj. dol., część tej sumy zostanie wypuszczona na rynek jeszcze w roku bieżącym, pozostała zaś część obejmie kilka transz, wypuszczanych w różnych terminach do r. 1935.

Znaczna część uzyskanej pożyczki zużyta ma być na stabilizację waluty jugosłowiańskiej.

—o—

ROZSZERZENIE M. GDYNI.

GDYNIA, 31. 7. (Pat). W związku z przyłączeniem na mocy rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej gminy Chylonji do miasta Gdyni, starosta grodzki płk. Pożerski dziś poraz pierwszy rozciągnął swoją kompetencję na to nowe przedmieście Gdyni, które powiększyło liczbę mieszkańców o 8.000.

BURZE NAD GDAŃSKIEM.

GDAŃSK. 31. lipca. (Pat.) W ciągu dnia wczorajszego przeciągnęła dwukrotnie ponad Gdańskiem niezwykle silna burza. Pierwsza burza rozszalała się nad Gdańskiem około godz. 1-tej popołudniu i połączona była z oberwaniem się chmury i silnym gradem. Druga przeszła nad Gdańskiem około godz. 7-mej wiecz. połączona z silną ulewą. Obie burze wyrządziły w mieście i okolicy znaczne spustoszenia.

—o—

Sprawa długów rosyjskich w Anglji.

LONDYN. 31. lipca. (Pat.) Donoszą tu z Moskwy, że komisarz spraw zagr. Litwinow, oświadczył, iż rokowania bezpośrednie w sprawie długów rosyjskich w Anglji, rozpoczną się z początkiem października. Ambasador sowiecki w Londynie przygotować ma do tego czasu podstawy do zawarcia traktatu handlowego angielsko-sowieckiego.

—o—

Katastrofalny wylew rzek w Indjach.

KARACHI. 31. lipca. (Pat.) Według ostatniego raportu, o wylewach rzeki Sindu, zalanych zostało z górą 100 miejscowości. Z powodu wylewu ucierpiało około 300.000 osób. Cały obszar, między rzeką a Shikkrpur, zajmujący przestrzeń 150 mil kwadratowych, jest całkowicie zalany. Zniszczonych jest wiele budynków. Ucierpiały poważnie zbiory. Wiele tysięcy sztuk bydła utonęło. Bandy rabusiów wykorzystując sytuację, grabią opuszczone siedziby bogatych kupców. Miasto Quetta z powodu uszkodzenia linji kolejowych jest zupełnie odcięte.

—o—

POWODŹ W TURKIESTANIE.

MOSKWA. 31. lipca. (Pat.) Amu Darja. wystąpiła z brzegów, zalewając sąsiednie pola i auły. Z górą 300 gospodarstw zostało zatopionych, przyczem zginęło 4 osoby.

POWODŹ W KARYNTJI.

WIEDEŃ. 31. lipca. (Pat.) Deszcze ulewne dni ostatnich spowodowały w Karyntji katastrofę powodzi, która zniszczyła mosty kolejowe i zalała wodą pola. Także w okolicach Gracu i Leodjum, wyrządziła burza wielkie szkody.

Nowy skandal teatralny we Lwowie.

Magistrat lwowski wykazuje szczególne zdolnoćci w załatwianiu spraw teatralnych, których następstwa są tego rodzaju, że w teatralnym worku toną pieniądze publiczne. Już przeżyliśmy to, że najpierw miasto zrezygnowało ze sali teatru Małego po to, aby zaraz po swej rezygnacji o tę salę ponownie kompetować. Kiedy dyr. Czarnowski żądał za odstąpienie tej sali 30 tys., odrzucono to żądanie, jako wygórowane, aby w kilka miesięcy później zapłacić... 120 tys. zł.

Mimo pustek w dwóch salach teatralnych uznano za „gwałtowną“ potrzebę stworzenia teatru trzeciego i wynajęto salę w „Domu Narodnym“ za horendalnym czynszem po 72 tys. zł. rocznie na przeciąg sześciu lat. Od września będą przeto uruchomione aż trzy teatry, wobec tego, że dotąd nie można było zapełnić dwóch...

Zanim jednak przyjdzie do otwarcia nowego sezonu, rozejście się z dotychczasowym dzierżawcą musi się odbyć z tradycyjnym już we Lwowie krzykiem i skandalem.

Mianowicie p. Czarnowski wystąpił do magistratu z pewnymi żądaniami, które w pieniądzach wyrażały się w kwocie 108 tys. zł. Komisja teatralna rady miejsk. upoważniła prezydjum do wypłaty kwoty do wysokości 78 tys. pod warunkiem, że dyr. Czarnowski zrzeknie się wszelkich pretensji do gminy. Jak nas informują dyr. Czarnowski godził się na takie załatwienie i nalegał na pośpiech, bo jest w trudnej sytuacji finansowej. Tymczasem w prezydjum miasta zaczęto się z nim targować, a w końcu oświadczono, że mu się nic nie należy i skierowano go do przewidzianego w kontrakcie dzierżawy sądu polubownego.

Sąd taki się odbył i przyznał p. Czarnowskiemu 137 (!) tys. zł., z czego 37 tys. natychmiast płatne pod grozą egzekucji.

W magistracie konsternacja, narady, których rezultatem z pewnością będzie, że miasto zapłaci jeszcze więcej.

A tymczasem w kasach miejskich pustki, zastanawia się roboty z braku funduszów.

Kto w sprawie teatralnej zawinił, nie jest nam wiadomem, ale że to nie może ujść bezkarnie to chyba nie może ulegać wątpliwości.

—o—

Napad komunistów chińskich na okręt amerykański

SZANGHAJ, 31. 7. (Pat). Komuniści napadli wczoraj na kanonierkę amerykańską „Palos“, która patrolowała w pobliżu Szang Sza. 5 marynarzy amerykańskich zginęło w walce. Po stronie komunistów jest 50 zabitych i wiele rannych.

MIASTO SZANG SZA W PŁOMIENIACH

PEKIN, 31. 7. (Pat). Według ostatnich wiadomości, pochodzących z Szang-Sza, wszystkie budynki rządowe oraz należące do cudzoziemców stoją w ogniu lub zostały zniszczone. Oszczędzono jedynie gmach poczty oraz szpital. Miasto jest dotychczas objęte płomieniami. Grabieże trwają. Budynki towarzystw Standard Oil i Texas Oil zostały zrównane z ziemią.

Brat gubernatora oraz szereg innych funkcjonarjuszy zostało straconych. Komuniści wypierają wojska rządowe w kierunku zachodnim. Około 10.000 mieszkańców zbiegło z miasta.

—o—

Dyskusja szczurza na Radzie miejskiej.

Z godzinnem prawie opóźnieniem, przy słabym nader komplecie radnych otworzył prez. Brzozowski wczorajsze posiedzenie, oznajmiając zebranym rocznicę stracenia Wiśniowskiego i Kapuścińskiego, których pamięć uczczono przez powstanie.

Przed przystąpieniem do porządku dziennego skarżył się p. inż. Lisowski na katastrofalny stan ulic lwowskich, brak regulacji ruchu ulicznego, a co najważniejsze, że — wedle niego — około 30 proc. budynków stawia się bez konsensu magistratu.

Tow. r. Szczyrek zainterpelował przed porządkiem dziennym prez. Brzozowskiego w sprawie sądu polubownego z p. Czarnowskim dyr. teatrów miejskich (o czem piszemy na innem miejscu), wykazując olbrzymie straty, jakie z tego powodu ponosi gmina i domaga się przedstawienia podstaw do takiego załatwienia sprawy.

Prez. Brzozowski obiecał na następnem posiedzeniu sprawę szczegółowo wyjaśnić...

Po referacie r. Rybickiego postanowiono: nabyć pasmo gruntu na rozszerzenie ul. Jachowicza, zakupić parcelę na otwarcie ul. Okrężnej, sprzedać grunt miejski przy ul. Pilichowskiej Zw. dozorców i zamianę parceli gruntowej przy Drodze Kulparkowskiej bocznej

W myśl ref. dyr. Süsera udzielono Mał. Związkowi Straży pożarnej gruntu przy ul. Zadwórzańskiej, pod budowę Domu Ratowniczego.

Wesołą atmosferę wprowadził na salę referat r. dra Piseka, który chciał wyspecjalizować wszystkich radnych w tępieniu szczurów zapomocą ratyny, dając im wykład o szkodliwości szczurów i sposobach ich tępienia.

Sprawę postanowiono odesłać do Sekcji II.

Pozatem załatwiono sprawę regulaminów dla lokatorów w domach miejskich, nadto opłatę za mieszkania kierowników szkół i kilka innych drobnych spraw, poczem o godz. 10.30 zamknięto posiedzenie.

Popieranie alkoholizmu.

WARSZAWA, 31. 7. (tel. wł.) Min. Skarbu wydał dziś zezwolenie na wprowadzenie do handlu małych buteleczek z wódką monopolową, po cenie 72 i 76 gr., zależnie od mocy wódki.

Zezwolenie to ma na celu zwiększenie spożycia alkoholu przez ułatwienie kupowania w mniejszych ilościach, a przez to samo — zwiększenie wpływów monopolu spirytusowego.

—o—

Zaledwie połowa uczestników

ukończyła raid awjonetek..

BERLIN, 31. 7. (Pat). Wczoraj wylądowało w Tempelhofie 8 maszyn a więc wróciło z raidu po Europie 33 samolotów. Kierownictwo lotów przypuszcza, że na tem lista uczestników raidu, którym udało się szczęśliwie wrócić do Berlina zostanie zamknięta. Co najwyżej mogłaby jeszcze przybyć niemiecka maszyna P 2 pilotowana przez Bohtego. Według ostatniego meldunku maszyna P 2 wylądowała wczoraj w Królewcu. Mogłaby również przybyć jeszcze do Berlina maszyna szwajcarska F 2, pilotowana przez Kolta.

—o—

ZNALEZIENIE ZWŁOK LOTNIKA HOOKA.

RANGOON, 31. 7. (Pat). W dżungli w Birmanji znaleziono szczątki ludzkie, które — jak przypuszczają — są szczątkami lotnika Hooka, który wraz z lotnikiem Mathewsem dokonywał lotu z Anglji do Australji. Dziś odbył się pogrzeb, w obecności jego towarzysza lotu, Mathewsa, który odbywa rekonwalescencję.

—o—

KATASTROFA SAMOLOTOWA.

ROCHEFORT. 31. lipca. (Pat.) Samolot, należący do eskadry wojskowej, dążącej do Rochefort, odłączył się od grupy nad miastem Tonnay Charente. Pilot, który pochodził z tego miasta chciał nad niem dokonać ewolucji. Z niewiadomego jednak powodu, samolot spadł i rozbił się. Stan pilota jest beznadziejny.

—o—

PARALIŻ DZIECIĘCY W STRASSBURGU.

STRASSBURG. 31. lipca. (Pat.) Stwierdzono tu 9 nowych wypadków paraliżu dziecięcego, który zdaje się ogarniać obecnie także dorosłych. Między innymi zmarł na tę chorobę jeden żołnierz.

Wielka manifestacja pokojowa socjalistów

w Prusiech wschodnich

Wystruć (Insterburg) 27 lipca.

Socjalistyczna demonstracja przeciwko wojnie miała imponujący i spokojny przebieg. Do Wystrucia przybyły ze wszystkich stron Prus Wschodnich delegacje związków socjalistycznych, politycznych, zawodowych, sportowych, młodzieży i kobiet. Delegacje przybyły z orkiestrami i sztandarami socjalistycznemi i republikańskiemi, których naliczono przeszło 100. W wielkim pochodzie demonstracyjnym, który przeciągał ulicami Wystrucia

wzięło udział przeszło 10.000 uczestników.

Do zebranych uczestników demonstracji pierwszy przemówił poseł na Sejm pruski, socjalista Weidermann, który na wstępie swego przemówienia podkreślił znaczenie faktu, iż międzynar. demonstracja socjalistyczna przeciwko wojnie odbyła się w Prusach Wsch., tym kraju Europy, gdzie silnie ujawniają się waśnie narodowościowe i graniczne. Udział tysięcy zorganizowanych robotników i delegacji zagranicznych, nadaje obecnej demonstacji wielkie znaczenie, ponieważ obecni reprezentują silny odłam opinji społecznej. — Mówca zaznaczył, że obecność na międzynarodowym zjeździe socjalistycznym delegatki PPS posiada szczególnie ważne znaczenie, ponieważ Polska jest najbliższym i największym sąsiadem Prus Wsch Z uwagi na znaczenie, jakie organizatozy zjazdu przypisują udziałowi Polski, delegatka PPS senatorka **Dorota Kłuszyńska,** otrzymuje pierwsza głos.

Sen. Kłuszyńska podkreśla na początku, iż wszystkich socjalistów powinno łączyć uczucie przyjaźni. Prusy Wschodnie często są nazywane wrogiem Polski. Jednakże tu, na socjalistycznej demonstracji sen. Kłuszyńska stwierdza, że znajduje się wśród 10.000 socjalistów - przyjaciół. — Międzynarodowy kapitał chce wielotysięczną armię bezrobotnych poszczuć przeciwko sobie i dlatego nacjonaliści niemieccy usiłują wmówić w proletarjat niemiecki że Polska i Francja są wrogami Niemiec, co uznać należy, jako wierutne kłamstwo. Demonstracja socjalistyczna w Wystruciu jest ostrzeżeniem dla rządów nacjonalistycznych i stwierdzeniem, że robotnicy nie pozwolą narzucić sobie wojny.

Mowa sen. Kłuszyńskiej była przerywana kilka razy głośnemi oklaskami. Po przemówieniu obecni uządzili delegatce PPS burzliwą owację.

Następnie zabrał głos delegat woln. miasta Gdańska, poseł na Sejm gdański tow. Brill, który podkreślił, że Gdańsk powstał w rezultacie przetargów dyplomatycznych i jest tworem niezdolnym do życia, ani pod względem politycznym, ani gospodarczym. Gdańsk

jest piłką dla eksperymentów kapitału międzynarodowego.

Rozwiązać stosunki polsko - gdańskie jest rzeczą bardzo trudną. Międzynarodówka socjalistyczna, która walczyła o ewakuację Nadrenji, powinna również znaleźć sposób dla rozwiązania palących spraw na wschodzie Europy i w Gdańsku. Mówca oświadcza, że socjaliści nie mogą zezwolić na zamącenie pokoju na Wschodzie Europy. Proletarjat ma świeżo w pamięci straszne przeżycia niedawnej wojny światowej.

Szczególnie silne wrażenie wywołało przemówienie delegata emigrantów litewskich, mieszkających w Polsce i Prusach Wschodnich.

Na zakończenie przemawiał poseł Crispien, delegat zarządu niemieckiej socjalistycznej - demokracji, który oświadczył, że Prusy Wschodnie mają przed sobą wielką odpowiedzialność wobec historji i ruchu robotniczego i powinny być wałem ochronnym przeciwko fali faszyzmu.

—o—

Legjoniści wyzwoleni z czadu.

W sprawie (drukowanej we wczorajszym numerze „Dz. Lud.“) odezwy byłych legjonistów i członków P. O. W., niesolidaryzujących się z sancyjnemi metodami rządzenia, która to odezwa zapowiada odbycie odrębnego Zjazdu wszystkich demokratycznych żywiołów w obozie legjonowym celem przeciwstawienia się zjazdowi rządowych legjonistów w Radomju. — pisze łódzki „Głos Poranny“:

„Wiadomość o zwołaniu tego jeszcze jednego zjazdu b. piłsudczyków, wywołała wielkie wrażenie w świecie politycznym, jako kontynuowanie wielkiej kampanji antyrządowej, zapoczątkowanej kongresem Centrolewu w Krakowie. Przypuszczano, że opozycja uczyni znaczniejszą pauzę w swej akcji ,a w każdym razie zaczeka z nią do okresu powakacyjnego.

Nowy kongres żywiołów, oddanych ongiś ideologji Piłsudskiego, a obecnie kroczący inną drogą, jest dowodem konsekwentnego prowadzenia akcji, wymierzonej w całość bloku rządowego, i dążącej świadomie do oderwania odeń wszystkich grup, niezadowolonych z obecnych rządów i skoncentrowanie ich w obozie opozycji pod sztandarem demokracji i parlamentaryzmu“.

Arcyksiąże-aferzysta i jego rodzinka...

WIEDEŃ, 31. 7. (Pat). Arcyksiążę Leopold Salwator Habsburg, który z powodu znanej afery, oszukańczej sprzedaży naszyjnika napoleońskiego trzymany był w areszcie śledczym w Nowym Jorku i onegdaj wypuszczony został na wolność za kaucją 7.500 dolarów, wystosował przez swego adwokata do ekscesarzowej Zyty, arcyks. Ottona i arcyks. Marji Teresy list, w którym oczyni osoby te odpowiedzialnemi za jego aresztowanie oraz za szkody, które z tego powodu poniósł.

Domaga się on odszkodowania w wysokości 50.000 dolarów i po 1000 dolarów za każdy tydzień od dnia jego aresztowania aż do dnia uwolnienia.

Wybitny demokrata niemiecki

przeszedł do socjalistów.

BERLIN, 31. 7. (Pat). W związku z utworzeniem nowego stronnictwa państwowości Rzeszy, w skład którego wstąpiła partja demokratyczna, jeden z wybitniejszych demokratów niemieckich, przywódca hirschdunkierowskiego ruchu zawodowego, Erkedens, przeszedł do stronnictwa socjal-demokratycznego.

W liście swym, ogłoszonym w „Vorwärts“, Erkelens zarzuca między innymi, że niemieckie stronnictwo demokratyczne stało się coraz bardziej ofiarą nacjonalistycznych haseł. Wskutek niepomyślnych dla partji wyborów w r. 1928, partja demokratyczna stała się tak bojaźliwa, że wykazała coraz wyraźniejszą potrzebę oparcia się o stronnictwa prawicowe.

Polityka Brüninga, pisze Erkelens — zadała demokratom ostateczny cios. — Partja demokratyczna w czasie rządu Brüninga stała się niewolnicą interesów najbardziej reakcyjnych ugrupowań politycznych. W ostatnich czasach trudno było zorjentować się w partji, o co jej właściwie chodzi. Z dnia na dzień zmieniała swoje stanowisko polityczne, przechylając się raz ku partjom prawicowym, to znowu ku partjom lewicowym.

We Włoszech życie powraca do normy.

RZYM. 31. lipca. (Pat.) Sprawozdanie min. robót publ. o sytuacji na terenach dotkniętych trzęsieniem ziemi zaznacza,, że dostawa żywności zmniejsza się, ponieważ powracają już normalne warunki pracy.

Stan sanitarny na wspomnianych terenach jest normalny. Ludność zaczyna powracać do swych domostw. Dotyczy to między innymi, Rionero, dokąd powróciło i rozpoczęło normalny tok życia 2.000 ludzi. W 12-tu gminach rozpoczęto budowę 200 domów, mogących pomieścić 6.000 osób.

W przyszłym tygodniu w licznych miejscowościach rozpoczęte zostaną budowy domów o ogólnej liczbie 2.385 mieszkań, które pomieszczą taką samą ilość rodzin. Na ten cel przewidziana jest suma 35 miljonów lirów, która zapewnić ma dach nad głową 15.000 ludziom.

Co i owo.

Za dużo warjatów kręci się po Polsce. — I takich, co do domów obłąkanych jeszcze się nie nadają (to jest troszkę tak ale nie całkiem jeszcze) i takich, których jedynem schronieniem powinny być — ze względu na bezpieczeństwo publiczne — właśnie zakłady obłąkanych. — Niedawno dopiero zamordował jakiś obłąkany kilka osób, poczem sam pozbawił się życia, pożary po wsiach są bardzo często wzniecane przez obłąkanych, oni, ci najnieszczęśliwsi, są zwłaszcza w dalekich zakątkach postrachem mieszkańców — o ile dla bezpieczeństwa nie przywiązuje się ich łańcuchami do pnia drzewa, czy też belki w chałupie.

Nie ma rady — tak się ludzie ratują przed obłąkanymi, dla których nie ma dość schronisk i lecznic w Polsce.

Niema na budowę zakładów obłąkanych, niema też na szkoły, na drogi, na domy mieszkalne.

Niema — ale z tem zawsze można sobie poradzić!

Bo jeżeli szkoły niema — to w najgorszym razie będą dzieci pozbawione nauki. Dziury w niebie z tego nie będzie. Mogli nasi pradziadowie żyć bez edukacji, może i dzisiejsze pokolenie bez tego się obejść.

Mieszkać też jakoś można w ziemiankach (jak to dobrze, że wojna tę pamiątkę ludziom zostawiła) można mieszkać pod namiotami albo i pod gołem niebem. Zdrowo.

Albo drogi. Alboż to chłopom nowina grzęznąć w błocie po kolana!

Gorzej, najgorzej z warjatami. Nie ma ich gdzie pomieścić, więc bardzo ale to bardzo potrzebne są dla nich odpowiednie schronienia — tymczasem na to pieniędzy niema. Trudno, niema, choć są na inne mniej potrzebne rzeczy.

„Głos Narodu“ zwraca właśnie uwagę, że — zadużo zbytku gdzieniegdzie. Województwo śląskie wyasygnowało 1.400.000 zł. na budowę zamku dla Prezydenta Rzpltej w Wiśle w Beskidzie śląskim. Przypominamy, że P. Prezydent posiada trzy wspaniałe gmachy reprezentacyjne (tj. na które wykłada się grube pieniądze) — a to w Warszawie, w Krakowie i w Poznaniu. Prócz tego posiada rezydencje letnie w Spale, w Racotach pod Poznaniem i w Białowieży.

Uważamy, że wydanie półtora miljona złotych na jeszcze jeden zamek dla P. Prezydenta jest rzeczą niepotrzebną, wprost szkodliwą i demoralizującą. Król włoski oddał niemal wszystkie swe zamki na cele użyteczności publicznej, zostawiając sobie tylko parę tradycyjnych pałaców, jak Racconigi i S. Rossore. U nas podwyższono niedawno pobory osobiste Prezydenta z 250 na 300 tys. zł. rocznie“.

*

Doskonały jest ten „Kurjerek“ krakowski. Ubolewa nad losem pewnego człowieka, który z powodu, że fachowe wyższe studja ukończył zagranicą a nie w kraju, nie może otrzymać odpowiedniej pracy dla siebie. Krakowski kameleon łzy roni, toć to przecie tyle stanowisk rządowych jest obsadzonych „przez ludzi wogóle bez odpowiednich kwalifikacyj. Ci „ludzie z ulicy“ — pisze — mogli dostawać posady i na swych stanowiskach szkodzić ale zasłużony patrjota i fachowiec ma mieć drogę zamkniętą z powodu studjów zagranicą“.

Ależ „sługo i podnóżku“ sanacji, nie pytaj dlaczego tak jest, bo ty wiesz o tem najlepiej, dlaczego, tylko poradź człowiekowi ze studjami zagranicznemi, aby się zapisał do czwartej brygady a wszystko będzie dobrze.

*

Tuż po katastrofalnem trzęsieniu ziemi w Neapolu arcybiskup tamtejszy, kardynał Ascalesi odprawił w katedrze nabożeństwo błagalne poczem pozwolił na wystawienie posągu św. Januarego na plac przed katedrą.

Do świętego tego modli się lud włoski w chwilach żywiołowych katastrof, wierząc ślepo, że może on odwrócić każde nieszczęście. Otóż kardynał Ascalesi podziękował św. Januaremu za opiekę, podkreślił jednak dalej, (tak podaje prasa) iż wdzięczność za opiekę świętego polegać powinna na tem, aby zakończyły się skandale, wywołujące gniew Boży. Jako największy skandal określił kardynał obecną modę kobiecą.

Swoje przemówienie zakończył arcybiskup Neapolu słowami: „Dopiero wtedy, gdy Neapol koniec zrobi z temi skandalami, może liczyć na trwałą opiekę swego świętego i być bezpiecznym przed wszelkiemi plagami zesłanemi na ludzi przez Boga jako karę za wszystkie grzechy“.

Pewnie musi być dużo przesady w tem, co prasa podaje. Bo jakżeż? Przecież na całym świecie panuje jedna moda kobieca. Moda ta nie powinna już gorszyć nikogo, bo jej dyktatorowie narzucili powrót długich sukien i długich włosów — kobiety noszą już długie suknie i długie włosy. Już nie prowokują odsłoniętemi ramionami ani nogami, wogóle — wyglądają już bardzo przyzwoicie. Jeżeli zresztą Pan Bóg zsyła plagi na ludzi za ich grzechy, to dlaczego miałby karać akurat ludność wiejską, która podczas ostatniego trzęsienia ziemi przeważnie została dotknięta katastrofą? Przecież kobiety wiejskie nie stosują się do mody... A powtóre czyżby za grzechy całego świata miała cierpieć tylko ludność włoska? A obalone przez trzęsienie ziemi najcenniejsze budowle, wspaniałe zabytki kultury i sztuki czyżby także padły ofiarą gniewu Bożego?...

Nie, Pan Bóg nie jest mściwy i pewnie tylko złośliwa prasa wkłada w usta dostojnika kościelnego słowa, których wypowiedzieć nie mógł.

Trzęsienie ziemi jako kara za nieprzyzwoitą modę i inne grzechy? Hm. Coś tu nie w porządku.

X.

Tragiczne losy lotników w dżungli australijskiej.

Nic nie zapowiadało tragicznego wyniku, gdy dwaj lotnicy — Australijczyk Hook i Anglik Matthews — opuścili lotnisko w Lympne pięknego słonecznego ranka 20-go czerwca, udając się do Australji i pragnąc pobić rekord szybkości, zdobyty na tej trasie przed dwoma laty przez Berta Hinklera. Pogoda sprzyjała lotnikom, wiatry były słabe, szybkość rozwinięto dostateczną, aby „przegonić“ Hinklera. — Już po dziesięciu dniach lotu Hook i Matthews byli w Kalkucie; po dwunastu dniach startowali w Akyab. I tu rozpoczynają się tragiczne dzieje dwóch lotników.

Od 3-go lipca zaginął wszelki ślad samolotu. Obydwu lotników poczytywano już niemal za zaginionych, gdy nagle w połowie lipca władzom brytyjskim w Burmie zakomunikowano, że w wiosce Padang, na odległości 200 kilometrów od Rangoonu zjawił się lotnik Matthews, ale... sam.

Co się stało z jego towarzyszem podróży, jakie koleje przechodzili w ciągu dziesięciu dni? Opowiada o tem ocalały pilot Matthews w sprawozdaniu do Londynu.

Wkrótce po odlocie z Akyab samolot dostał się w pas deszczu musonowego. Ulewa smagała lotników po twarzy z taką siłą, że gdyby nie poowijali głów chustkami, trysnęłaby krew. Lot odbywał się na wysokości trzech tysięcy stóp.

Samolot szybował naoślep ponad wzgórzami Burmy,

tonącemi we mgle ulewy. Przesiąknięty wodą deszczową aparat począł jednak obniżać się coraz bardziej. Lotnicy nie mieli innej rady, jak lądować na chybił - trafił. Krążyli obecnie nad potężną gęstwiną dziewiczych dżungli, szukając odpowiedniego miejsca do lądowania. Ujrzawszy większą kępę bambusów, skierowali samolot w owo miejsce i dzięki elastyczności bambusowej trzciny, która rozsunęła się pod ciężarem aparatu wylądowali szczęśliwie. Tu rozpoczęła się

Robinzonada dwóch rozbitków.

Dzikie, bezludne dżungle dookoła, nieustająca ulewa, brak jakichkolwiek zapasów żywności, ciemne gęstwiny nieprzebytej puszczy, obfitujące w drapieżne zwierzęta i jadowite gady... Lotnicy ruszyli pieszo we wschodnim kierunku. Po kilku godzinach błądzenia w dżungli natrafili na potok górski, dalej więc posuwali się brzegiem strumienia. Droga jednak była bardzo trudna: trzeba było przeskakiwać z kamienia na kamień, idąc dnem potoku, lub też wdrapywać się na skały, walczyć z murami mokrych ljan i zarośli, przedzierając się przez dżungle brzegiem potoku. Lotnicy zrzucili z siebie wierzchnie odzienie, pozostając w bieliźnie i bucikach. Po drodze spotykali drapieżców, słyszeli ryk dzikich słoni, poprzez zarośla dostrzegli tygrysy i pantery, na szczęście jednak zwierzęta nie tknęły rozbitków. Gorzej jednak dokuczały mniejsze stworzonka dżungli: pijawki ssały krew niemiłosiernie, moskity chmurą krążyły nad lotnikami, a w miejscach postoju oblegały ich groźne podzwrotnikowe czerwone mrówki. Pierwszą noc spędzili Hook i Matthews na mokrym głazie w potoku, pragnąc w ten sposób uchronić się od „niespodzianek“ dżungli.

Zrana wyruszyli naprzód.

Hook był oblężony przez pijawki i stracił wiele krwi.

Potok górski stawał się coraz głębszy i szerszy: zwiastowało to zbliżanie się jakiegoś ujścia, ale uniemożliwiło go przebywanie w bród. Deszcz lał nieustannie. Zapałki, tytoń i baterje elektrycznych latarek przemokły zupełnie. W nocy ogarniała teraz rozbitków absolutna ciemność. Trzeciego dnia marszu Hookowi odpadły podeszwy od bucików; cały pokąsany stracił ze 2 kwarty krwi. Posuwał się naprzód, wspomagany przez towarzysza, z wielkim wysiłkiem. Wieczorem tegoż dnia padł zemdlony i trawiony gorączką.

Rozbitkowie żywili się liśćmi i wodą,

trudno więc było przywrócić mu siły. Nazajutrz jednak posuwali się znów, acz nader powoli, naprzód.

Czwartego dnia stała się rzecz najstraszniejsza:

Hook utracił wzrok.

Zrana jeszcze widział, chociaż tylko bliskie przedmioty. Później tracił je z widoku coraz częściej, aż nagle zaniewidział. Kilkakrotnie mdlał, nie mogąc brnąć dalej. Lotnicy przystanęli wreszcie, by naradzić się nad sytuacją. Ostatecznie postanowiono, że

Matthews wyruszy szukać ludzkiej siedziby, a niewidomy Hook pozostanie.

Przyjaciele rozstali się spokojnie. Hook pozostał sam, w gorączce, ślepy, słabnący coraz bardziej od upływu krwi, atakowany przez pijawki i roje moskitów, z rewolwerem w ręce, w obliczu dzikich dżungli, dzikich drapieżców, żmij i głodu, nie mogąc dla braku wzroku dostrzec niebezpieczeństwa lub skutecznie się obronić...

Matthews posuwał się naprzód. Szedł przeszło dwie doby, gdy

usłyszał głosy ludzkie

i poszczekiwanie psa. Strzelił w powietrze, ale widocznie ludzie owi nie usłyszeli strzału..., gdyż nie nadeszli. Idąc dalej natrafił on po kilku godzinach na ślady bosych nóg w nadbrzeżnym mule. Raźniej szedł naprzód, a gdy ujrzał wkrótce 2-ch tubylców i

wystrzelił w powietrze,

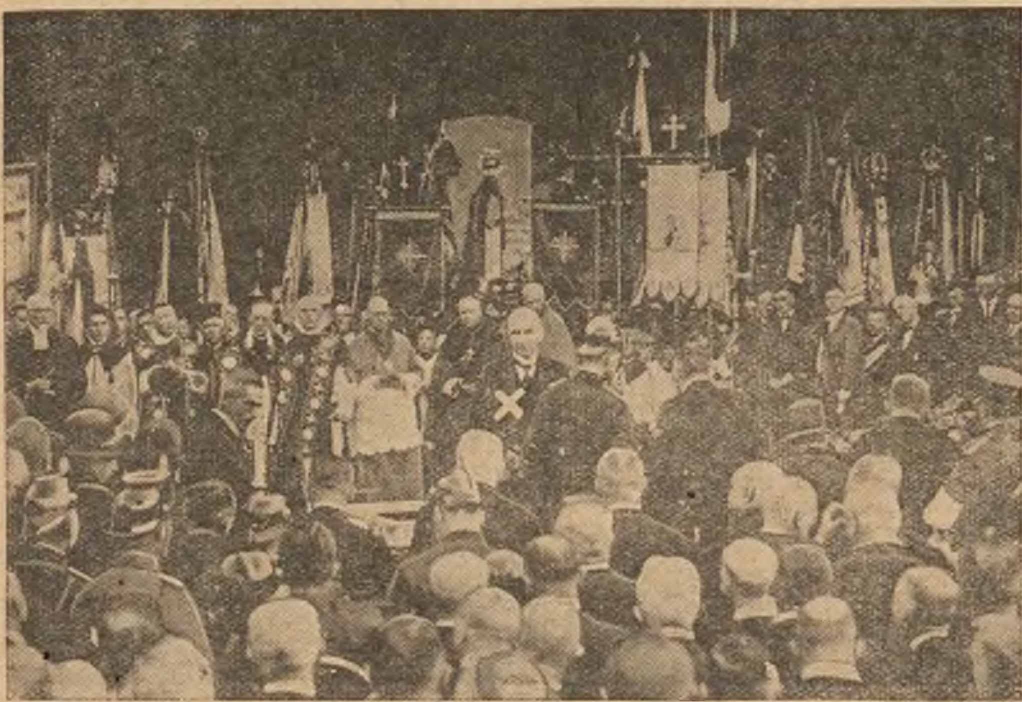
wiedział, że jest ocalony.

Burmańczycy odnieśli Matthewsa do chajki, nakarmili go ryżem (było to pierwsze pożywienie w ciągu 9 dni) i wkrótce odwieźli łodzią do pobliskiej wioski Padang. Nikt z nich nie rozumiał po angielsku, to też lotnik znakami musiał ich objaśnić, że pozostawił w drodze towarzysza, określając w przybliżeniu miejsce pobytu Hooka. Kilkunastu tubylców wyruszyło natychmiast łodziami na poszukiwania. W chwili nadania depeszy przez Matthewsa upłynęło już sześć dni daremnych poszukiwań niewidomego rozbitka...

Wszystko przemawia zatem, że zginął.

W Anglji sprawozdanie ocalałego lotnika rozpętało burzę. Czy miał prawo dżentelmen opuścić swego towarzysza, chorego i bezradnego, nawet za jego przyzwoleniem? Podobnież, jak i w sprawie Nobilego, opinja publiczna ostro reaguje na postępowanie Matthewsa, oczekując teraz dalszych szczegółów z Rangoonu.

Nad grobami ofiar



katastrofy zawalenia się mostu nad Renem w Koblencji, minister Guerard (X) wygłasza mowę pogrzebową.

Tajemniczy dramat urzędnika sowieckiego

Ze Zdołbunowa donoszą:

Onegdaj wieczorem znaleziono urzędnika granicznego oddziału sowieckiego „Wniesztorgu“ w Zdołbunowie Wiktora Paszczenko, lat 28, w jego mieszkaniu, martwego z raną postrzałową w górnej szczęce.

W Zdołbunowie mieszczą się wielkie składy towarów, importowanych z Sowietów do Polski i dalej zagranicę oraz do Sowietów.

Przed 6 miesiącami prezes tego Wniesztorgu był wezwany do Moskwy, ale rozkazu tego nie wypełnił

i ukrywał się u swoich krewnych

w Brześciu n. B. Dopiero po dłuższym czasie został ułaskawiony i wrócił z powrotem na swoje stanowisko. Wobec tego mniemano, że Paszczenko popełnił samobójstwo, w obawie przed następstwami komplikacyj służbowych, przypuszczenie to jednak odpadło wobec tego, że przy Paszczence nie znaleziono rewolweru; natomiast świadkowie zeznają, że bezpośrednio po strzale

widzieli, wychodzącą tylnem wyjściem

z mieszkania Paszczenki, żonę prezesa miejscowego Wniesztorgu, z pochodzenia Łotyszkę, znaną czekistkę.

Zmarły miał z nią utrzymywać bliższe stosunki.

Wśród ludności Zdołbunowa krążą pogłoski, że śmierć Paszczenki nie nastąpiła wskutek samobójstwa, ale, że jest następstwem wyroku G. P. U.

Śledztwo idzie opornie, ponieważ świadkowie, pracownicy Wniesztorgu, zeznają bardzo niechętnie.

—o—

KLĘSKA GRADU.

TARNOPOL. W czasie burzy z ulewnym deszczem i gradem na polach gminy Eleonorówki pow. Skałat, grad wybił na obszarze 400 morgów zboża, oraz jarzynę ogrodową.

W gminie Ostapiu pow. Skałat na obszarze 1000 morgów została zniszczona pzeważnie pszenica, jęczmień i hreczka w wysokości około 30 proc. Na obszarze 300 morgów folwarku Ostapiu grad zniszczył zboże w wysokości 15 proc.

—o—

ADRIEN VELI.

Kłamstwo.

Wśród bywalców kawiarni zajmowano się przedewszystkiem żoną Cezarego. Mówiono o niej co wieczór. Regularnie o dziesiątej wieczorem, gdy Cezary zabierał się do domu, jeden z partnerów występował z uwagą:

— Cezary znowu ucieka do domu, by nie narażać się żonie!

I zaraz po jego odejściu zamieniano dowcipy, zawsze jednakowe, nietyle na temat jego wierności małżeńskiej, ile — braku samodzielności w pożyciu. Uchodziło za pewnik, że Cezary boi się żony.

Pewnego wieczora jednakże, przed fatalną chwilą wybicia godziny dziesiątej, mówiono jeszcze o przedłużeniu partyjki. Cezary odezwał się nieśmiało:

— Chętniebym został, gdybym mógł...

— A więc zostań! — zawołał Lempoix. Nic się nie stanie twojej żonie... A zresztą rób, jak chcesz, nie chcemy brać odpowiedzialności za scenę, jaką ci zrobi... Nie, nie, kochany Cezary, lepiej uciekaj czemprędzej!...

I Cezary oddalił się melancholijnie.

— Biedny Cezary! — zauważył jeden z graczy. — Nie jest rzeczą przyjemną żyć pod ciągłą kontrolą!

— Pomyśleć, że znało go się takim wesołym, zawsze gotowym do hulanki i towarzystwa! — rzekł Lampoix. — A tymczasem pewnego dnia — krach! Z chwilą, gdy się ożenił, straciliśmy Cezarego... Już po nim! Panowie! Płacę kolejkę pogrzebową! Kelner! Wina dla wszystkich!

Tak miały się rzeczy przez czas dłuższy. Wreszcie zdarzyło się, że Cezary nie pokazywał się w kawiarni w ciągu kilku dni.

— Coś się stało! — mówił Lampoix. Nie mógł wyjść... Żona trzyma go pod kluczem...

Czwartego wieczora Cezary zjawił się znowu. Był ubrany czarno i miał krepę na kapeluszu. Wszyscy na jego przyjęcie powstali z miejsc dla złożenia mu kondolencji. Cezary usiadł z miną wielce zasmuconą. Usiedli i inni. Lampoix zwrócił się do niego:

— No, i cóż mój stary? Co się stało?

Cezary odpowiedział głosem bezdźwięcznym:

— Moja biedna żona... Tak jest... Straciłem ją...

Zapanowało długie milczenie, po którem odezwał się jeden z graczy, party ku temu poczuciem przyzwoitości:

— Przerywamy partyjkę, wszak prawda?

— Opieram się temu stanowczo! — oznajmił Cezary. — Nie życzę sobie pozbawiać was zwykłej rozrywki... Grajcie dalej... Będę się przyglądał grze...

Partnerzy powrócili do gry. Po kilku minutach Lampoix zwrócił się do Cezarego:

— Posłuchaj... Gdybyś mógł ją tem wskrzesić, nicbym nie powiedział. Ale, widzisz, życie jest życiem... I trzeba będzie abyś kiedyś do spraw codziennych powrócił. A zatem: czemu nie odrazu? Naprowadzi cię to na inne myśli...

— Tak sądzisz? Tak sądzicie, panowie? — zapytał Cezary, nie bez skrupułów i z wahaniem.

— Ależ tak! — zawołali wszyscy jednogłośnie. — Zrobi ci to bardzo dobrze!

Cezary dał się namówić i zajął miejsce przy stole.

(Dok. nast.)

Pierwsi lotnicy lotu okrężnego u celu.



Dnia 27 lipca wylądowali na lotnisku berlińskiem pierwsi z uczestników lotu okrężnego nad Europą, przebywszy w powietrzu drogę 7650 klm. Są nimi: Poss (na lewo) i Morzik (na prawo), których — jak widzimy na rycinie — przyszły powitać ich dzieci. W środku (pierwszy z lewej strony) Anglik Butler.

Cyganie polscy wybierają króla!

Łódź ma pewnego rodzaju sensację. Odbywa się tam zjazd cyganów polskich, którzy mają sobie obrać nowego króla. Pisma donoszą na ten temat:

Liczba wójtów cygańskich, zwołanych na elekcję króla, wzrosła do 500. Niemal wszyscy porozbijali szałasy na przedmieściu Chojny. Wybitniejsi przywódcy oraz goście zagraniczni mieszkają w hotelach.

Dziś przyjechał przedstawiciel cyganów węgierskich Bela Czerkeny. Zajął dwa pokoje w hotelu „Sport“. Jutro oczekiwane jest przybycie delegatów z Rumunji, którzy przywiozą w darze dla przyszłego króla cyganów polskich — tresowanego niedźwiedzia z Podkarpacia.

Dotychczas panuje spokój. Rolę milicji spełniają zaproszeni cyganie francuscy, pod wodzą Lanko Bumbulesti.

Pretendent Michał zachowuje pewnego rodzaju etykietę. Cyganom nie wolno zbliżać się doń bez zameldowania przez adjutanta. Natomiast drugi pretendent do korony, Bazyli brata się z wójtami, fundując od rana do wieczora piwo i porter.

Okradziony magnat hiszpański, cygan don Mateusz, który jest arbitrem, rozstrzygającym o wyborze, zamknął się w hotelu Europejskim. Nie rozmawia ani z Bazylim, ani z Michałem.

Gdy cyganie bawią się w wybory królów, można to zrozumieć. Ale gdy to robią narody, mające pretensję do kultury i cywilizacji, komedja zamienia się na tragiczne nieporozumienie.

—o—

Zjazd niewidomych w Moskwie.

MOSKWA. W drugiej połowie czerwca odbył się w Moskwie Ogólnorosyjski zjazd niewidomych, w którym wzięło udział ponad 100 delegatów, reprezentujących około 15.000 ociemniałych z całego Związku sowieckiego.

Z referatu okazuje się, że Stowarzyszenie niewidomych posiada obecnie 170 oddziałów w całem państwie. Około 500 niewidomych pracuje w fabrykach, dalszych 3500 osób ma inne zatrudnienie głównie w dziedzinie ogrodnictwa, hodowli zwierząt i drobiu i t. d. Według ostatniego spisu ludności na całym obszarze ZSSR żyje około 235.000 niewidomych, których zorganizowanie uważa Stowarzyszenie za swe główne zadanie.

Na zjeździe moskiewskim przyjęto również rezolucję, domagającą się utworzenia „Proletarjackiej międzynarodówki niewidomych“, i postanowiono konstytucyjny zjazd tejże zwołać do Moskwy na rok 1932.

—o—

Podróż na rowerze naokoło Polski.

Jan Leixner urzędnik państw. Banku Roln. w Warszawie, członek kl. sportowego „Zjednoczenie“ w Warszawie wyjechał na rowerze z Warszawy 2 lipca b. r. w podróż naokoło Polski. Droga prowadziła przez Grudziądz, Tczew, Gdańsk, Gdynię, półwysep Hel, Karwię, Żarnowiec, Chojnice, Bydgoszcz, Toruń, Włocławek, Łódź, Kielce, Sandomierz, Przemyśl, Sambor, Stryj, Stanisławów, Mikuliczyn, Zaleszczyki. Następnie przez cały dzień p. L. objeżdżał północ Rumunji i drogą na Buczacz, Stanisławów skierował się do Lwowa, gdzie przybył 31 lipca.

Z miasta naszego kierując się na Lublin, zamierza 3 sierpnia stanąć z powrotem w Warszawie. Podróż całą odbywa na rowerze firmy krajowej.

—o—

Z międzynarodowego lotu awionetek dookoła Europy.



Pierwszy z lotników polskich biorących udział w locie okrężnym wystartował w Warszawie kpt. Płonczyński na awionetce R. W. D. 2. Na zdjęciu widzimy p. Korbela współtowarzysza lotu kpt. Płonczyńskiego, który pędzi co tchu do zegara kontrolnego, aby wybić godzinę lądowania w księdze pokładowej.

Wiejski samosąd.

BĘDZIN. Krwawego samosądu nad gospodarzem wsi Tuczna-Baba, pow. Będzińskiego, Ludwikiem Miklasińskim, dokonała grupa wyrostków. Miklasiński uważany był we wsi za konfidenta policji i na tle różnych zatargów i spraw sądowych z rodziną Stychnów i Kalagów, zapałali oni do niego nieprzyzwyciężoną żądzą zemsty.

6. listopada ub. r. wieczorem kilka osób, uzbrojonych w kije i cepy, ukryło się w lasku pod Tuczną-Babą, którędy miał powracać Miklasiński z Ząbkowic z sąsiadką swą Pelagją Duda.

Dudowa siedziała na wozie, a obok wozu szedł Miklasiński.

Gdy konie zwolniły pod górą, kilku uzbrojonych w kije opryszków zastąpiło im drogę, poczem rzuciwszy się na Miklasińskiego

rozpoczęli krwawą masakrę.

Na szosie pozostał trup, którego głowa przedstawiała bezkształtną masę.

Zawiadomiona policja przeprowadziła dochodzenie, w którego wyniku gromada z wsi z podsołtysem na czele zasiadła wczoraj na ławie oskarżonych.

Sąd ogłosił wyrok skazujący Józefa Stychnę na 4 lata ciężkiego więzienia z pozbawieniem praw.

—o—

Zbrodnia na morzu.

ATENY. Onegdaj aresztowano kapitana i trzech oficerów greckiego parowca pasażerskiego „Daloki“ za zbrodnię, urągającą wszelkiemu poczuciu ludzkości. Oficerowie ci są obwinieni, że na pełnem morzu rozkazali wrzucić do morza pięciu tak zw. „ślepych pasażerów“ (jadących „na gapę“), których odkryto w porcie Aden.

Dwóch z nich kapitan podobno własnoręcznie wrzucił do morza; kontynuowaniu zbrodni przeszkodziła jego żona. Z wrzuconych do morza uratowano jednego, drugi utonał.

Uratowanemu kapitan dał 20 funtów szterlingów, by zachował w tajemnicy zbrodniczy wypadek. Człowiek ten wziął pieniądze, jednak w Port Said powiadomił o zajściu władze angielskie, co spowodowało aresztowanie zbrodniarzy.

—o—

WSTRZĄSY KOŁO PANAMY.

N. YORK, 31. 7. (Pat). W pobliżu przesmyku panamskiego dały się odczuć o godz. 13.52 pojedyncze, lekkie wstrząśnienia sejsmiczne.

—o—

Dygnitarz związku legjonistów dezerterem.

Wśród b. legjonistów wywołało ogromne poruszenie wiadomość, że b. legjonista Harna, skarbnik schmalowskiego związku legjonistów, koncesjonarjusz w hurtowni tytoniu i siedzący na tłustej synekurze, był poszukiwany przez żandarmerję wojskową jako dezerter. Ów Harna został powołany na 6 tyg. ćwiczenia wojskowe, a ponieważ się nie zgłosił, został doprowadzony do swego oddziału. Zdołał jednak uciec i ukrywał się we Lwowie, gdzie urzędował w Okr, Związku Kas chorych pod opiekuńczymi skrzydłami p. Schmala. Przed żandarmerją uciekał stamtąd przez okno. Schwytano go jednak po długich poszukiwaniach.

Po tych przejściach Harna następnie otrzymał zwolnienie od ćwiczeń.

Sprawa ta rzuca ciekawe światło na nastroje „legjonowe“ wśród synekurzystów pomajowych i moralny poziom tych ideowców.

—o—

UJĘCIE KONIOKRADÓW.

WILNO, 31. 7. (Pat). „Kurjer Wil.“ donosi, że nocy wczorajszej w rejonie Słobódki placówki KOP ujęła 2 koniokradów cyganów Dromera i Banickiego, którzy usiłowali przemycić przez granicę 2 konie skradzione na terytorjum polskiem. W toku dochodzenia złodzieje przyznali się, iż w ostatnich czasach skradli 12 koni, które nocą przemycili zagranicę.

Na granicy polsko-sowieckiej,



w Kołosowie, znajduje się brama ustawiona przez bolszewików.
Na bramie tej widnieje napis: „Priwiet rudaszczymsja zapada“ (Powitanie pracującym zachodu).

Defilada na Wiśle.



Wioślarze czescy w gościnie u polskich klubów w Warszawie.

Pościg za sprawcami napadu na ambulans pocztowy

Napad na ambulans pocztowy koło Chlebowic, o czem wczoraj donosiliśmy, wywołał silne wrażenie w Bóbrce, jak i we Lwowie. Sprawcami bowiem, jak wynika z dotychczasowego śledztwa byli członkowie U. O. W. którzy już kilkakrotnie dokonywali napadów na pocztę, w tem dwa razy we Lwowie.

Napastnicy byli podobno poinformowani iż pociągiem ze Lwowa wysłano do Bóbrki większą kwotę na wypłatę poborów urzędniczych. Ukryli się więc w lasku „Dębina“ i w chwili, gdy nadjechał ambulans poczęli strzelać z rewolwerów do posterunkowego, Józefa Molewskiego, konwojującego ambulans. Ugodzony siedmioma kulami spadł Molewski z wozu na ziemię. Wyrostek, który powoził końmi zeskoczył z wozu i lasami pobiegł do Bóbrki, gdzie powiadomił o napadzie policję. Na miejsce pierwsi przybyli dwaj posterunkowi, którzy wyprzęgli konie od wozu i poczęli ścigać rabusiów. W pewnym momencie, jeden z koni spłoszył się, skoczył w bok i zrzucił jeźdźca. To uratowało życie posterunkowemu, gdyż w tym momencie posypały się strzały. Policjanci poczęli strzelać do uciekających i postrzelili jednego z nich. Padł on trupem na miejscu, inni natomiast zdołali zbiec.

Starosta bóbrecki zarządził niezwłocznie pościg. Na miejsce przybyło autobusem 25 posterunkowych wraz z psem policyjnym. Przez 11 kilometrów biegł pies za śladami, w końcu legł ze zmęczenia.

Dalszą akcją pościgową kieruje starosta Chmielewski wraz z inspektorem PP. z komendy wojewódzkiej Romanem Sztabą. Z wydziału śledczego wyjechali dwaj wywiadowcy Kuszlik i Biskup wraz z psem policyjnym.

Po postrzeleniu post. Molewskiego i ucieczce woźnicy, napastnicy rozbili skrzynię, zawierającą w bilonie około 55.000 zł. Część tylko w ilości 26.000 zł. zdołali unieść ze sobą.

Przy zastrzelonym napastniku znaleziono legitymację na nazwisko Grzegorza Piseckiego. Liczył on 23 lat, był studentem praw, członkiem „Płasta“ i U. O. W.

Znaleziono przy nim 5.000 zł. pochodzących z rabunku.

Postrzelony post. J. Molewski, zmarł w szpitalu w Bóbrce, osierocając żonę i pięcioro dzieci.

Włamywacze przed sądem.

(y.) Dnia 15. kwietnia b. r. na moście kolejowym, koło Lewandówki natknęli się Stefan Zachar i E. Zdobytek na dwóch osobników niosących tłumoki. Wygląd ich nie budził zaufania, wobec tego Zachar przytrzymał jednego z nich, chcąc stwierdzić, co niesie. Osobnik ten stawił opór i zagroził nożem. Zdołano go jednak ubezwładnić i odstawić do komisarjatu. W międzyczasie kolega jego zdołał zbiedz.

Okazało się, że przytrzymanym był 19- letni Stanisław Raczek. Przyznał się on, że dokonał włamania do mieszkania J. Kaszuby w Lewandówce, gdzie skradł garderobę wartości 1.500 zł.

Włamywacz stanął wczoraj przed sądem i został skazany na 8 miesięcy więzienia.

Przed tym samym trybunałem odpowiadał 25-letni Andrzej Swirski, z Szabelni, który w nocy na 2 marca b. r. na przestrzeni Rawa Ruska — Sokal włamał się do wagonu pociągu towarowego, skąd wyrzucił na tor 3 skrzynie z bucikami dziecinnemi, wartości 2.000 zł. Bucik, te spakował do worków i zaniósł do wsi, gdzie ukrył je w stodole sąsiada Leiby Weissbluta.

Swirski został skazany na 6 miesięcy więzienia. Rozprawie przewodniczył r. Bendaszewski, osk. prok. Poeche, bronił dr. Pawęcki.

Tragedja na tle erotycznem.

W Rozwinicy, koło Jarosławia, córka miejscowego gospodarza Ludwika Ziębówna, zerwała z narzeczonym Alojzym Wrzecionkiem, zakochawszy się w jego przyjacielu. Onegdaj wieczór Wrzecionek, nie mogąc prośbami zmienić decyzji narzeczonej, strzelił do niej z rewolweru raniąc ją w okolicę serca. Drugim strzałem szaleniec pozbawił się życia.

Ciężko ranną Ziębównę, w stanie beznadziejnym odwieziono do szpitala.

—o—

O pomoc dla ociemniałych inwalidów.

Ministerstwo Spraw Wewnętrznych, udzieliło Związkowi Stowarzyszeń Ociemniałych Żołnierzy R. P. zezwolenia na noszenie w klapie ubrania przez ociemniałych inwalidów wojennych-członków powyższych Stowarzyszeń — oznaki z napisem „Ociemniały Inwalida Wojenny“. W związku z tem Starostwo Grodzkie komunikuje, że Władza Naczelna wydała również podległym Władzom i organom zarządzenia otaczania szczególną opieką ociemniałych inwalidów wojennych, którzy ze względu na swe kalectwo, nabyte w służbie dla kraju zasługują na możliwie najżyczliwsze traktowanie i pomoc władz.

Upragnionem byłoby wciągnięcie również społeczeństwa, aż do najmłodszych jego warstw, w jak najszerszej mierze również do opieki nad tymi inwalidami, która wyrażałaby się — między innemi — w chętnem udzielaniu informacji, w ułatwianiu przejść przez ulicę, jak również w okazywaniu pomocy we wszystkich innych podobnych wypadkach.

Radosna twórczość.

W „Gazecie Robotniczej“ czytamy pod powyższym, osławionym już w Polsce tytułem:

„Zamiast pomyśleć nad losem tysięcy bezrobotnych niepobierających zasiłków, rząd zaopiekował się agrarjuszami. Rozbębnił na cały świat, że należy spieszyć z pomocą „biednym“ agrarjuszom, a w tej chwili ceny mąki żytniej poskoczyły w górę blisko o 20 proc. a ceny mąki pszennej o 30 proc. Cieszcie się bezrobotni, którzy pobieracie groszowe zasiłki lub ich wcale nie pobieracie. Oto „twórczy“ obszarnicy, jeszcze więcej urządzać będą wyścigów „hippicznych“ w kraju i zagranicą, jeszcze więcej popłynie wina szampańskiego na stołach szlachty, a tysiące robotników jeszcze bardziej będzie musiało zacisnąć zęby i zaciągnąć pasa, bo nie starczy im na większy kawałek czarnego chleba. Równocześnie zaś wskaźnik drożyźniany Urzędu Statystycznego ogłosi potanienie kosztów utrzymania o kilka procent“.

—o—

NOWA WIELKA FABRYKA W BĘDZINIE.

BĘDZIN, 31. 7. (Pat). Jak słychać, grupa przemysłowców Zagłębia Dąbrowskiego projektuje założenie wielkiej fabryki, produkującej artykuły pomocnicze dla ciężkiego przemysłu. Budowę tej fabryki, która wedle obliczeń zatrudnić ma kilka tysięcy robotników, finansować mają kapitaliści angielscy. Fabryka stanąć ma na terenie m. Będzina.

Życie Podkarpacia.

BORYSŁAW.

Ofiara nędzy w kryminale. - „Opieka“ gminna nad warjatami.

Ile to wdów po ofiarach pracy z dziećmi skazanych jest już nie na śmierć głodową, ale na jakieś piekielne katusze życia, świadczy jeden z wielu wypadków w Borysławiu. Oto wdowa po robotniku, Zofia Wichonek, pozostawiona oddawna bez środków do życia, bez opieki, przed tygodniem z głodu i wyczerpania dostała obłędu.

Nieszczęśliwą staruszkę zamiast pod opiekę szpitala wtrącono do miejskiego więzienia, pod opiekę policjanta. I leży tam ona na pryczy, całkiem naga, tarza się po kamiennej, mokrej podłodze.

Oto jeszcze jeden kwiatek, jak sanacyjna gmina Borysławia wypełnia opiekę nad biednymi i nieszczęśliwymi. Albo w tej gminie siedzą ludzie niepoczytalni, kiedy sądzą, że odpowiednim miejscem dla obłąkanej z głodu jest kryminał, albo wierzą, że tę nieszczęśliwą „opętał szatan“ — a więc dalej z nim do celi.

Zbrodnią jest dalsze trzymanie obłąkanej w gminnym areszcie; należy bezwłocznie odesłać ją do szpitala.

Wdowy dostają obłędu, bezrobotni padają na ulicach z głodu — oto co się obecnie w Polsce dzieje.

Kronika Drohobycka.

OSOBISTE. Kier. sklepu Spółdzielni „Jedność“ w Polminie, tow. Stecównie i ob. Liwoszowi Józefowi, prac. Polminu, z okazji ich zaślubin, tą drogą składamy serdeczne życzenia.

—o—

WYBRYKI WYROSTKOW KOMUNISTYCZNYCH. W niedzielę o 9 wieczór Stowarzyszenie kursów wieczornych, pozostające pod egidą syjonistów i Bundu, urządziło odczyt w sali kina „Sztuka“ na temat „Wschód a budząca się Europa“. Odczyt wygłaszał Krapacki z Warszawy. W czasie tegoż jeden z obecnych wyrostków rozrzucił ulotki komunistyczne. Urzędujący wywiadowca wziął go za kark i chciał wyprowadzić, pozostali wszczęli hałas i zaczęli czynnie bronić kolegi. Wkroczyła policja, zebranie rozwiązano, a pozostali bohaterzy zaczęli zmykać przez okna, przyczem powybijali wszystkie szyby, tak, że szkoda wynosi ponad 200 zł.

W NIEDZIELĘ popołudniu przywieziono do tut. szpitala Jana Kowala z Niedźwiedzy, do którego strzelił z karabinu na tle osobistych porachunków Mik. Stasjak i ciężko go zranił w brzuch, nerki i kręgosłup. Zamachowca aresztowano.

———

KOMUNIKATY.

W sobotę 2-go sierpnia o godz. 5-tej pop. odbędzie się w Domu Robotniczym zgromadzenie robotników raf. Galicja, zwołane przez Radę Fabryczną tejże firmy. Na porządku dziennym sprawy zawodowe i fabryczne.

W sobotę 2-go sierpnia o godz. 5-tej pop. odbędzie się w Domu Robotniczym posiedzenie Rady Zw. Zaw.

W niedzielę 3-go sierpnia o godz. 10-tej rano, odbędzie się posiedzenie Rady Robot. PPS. w Domu Rob.

—o—

Ogłoszenie.

ZAJER RUDOLF, urodz. 1885 unieważnia skradzioną książeczkę wojskową, wydaną przez P. K. U. Stryj, oraz dowód osobisty.

UNIEWAŻNIAM skradzioną książeczkę wojskową rocz. 1897, wystawioną przez P. K. U. Stryj, na nazwisko Rzesutek Tomasz.

Do PT. Prenumeratorów i czytelników Dziennika.

Ze względu na zamknięcia rachunkowe półroczne, a także i na ciężką sytuację finansową, w jakiej się nasze pismo znajduje, z powodu ciągłych konfiskat, upraszamy wszystkich Czytelników o jaknajszybsze wyrównanie zaległości, które wpłacać można kolporterowi tow. Łazarowowi.

Za filję w Drohobyczu
Koczoń.

STANISŁAWÓW.

Obłąkana podpaliła wieś i sama zginęła w ogniu.

STANISŁAWÓW, 31. 7. (Pat). Onegdaj wznieciła umysłowo chora Nastusia Zołoban, w Drohomirczu, pow. Stanisławów, pożar w swoim domu, który objął sześć gospodarstw. Zołoban spaliła się żywcem, nie zdoławszy ujść z płonącego domu. Szkoda wynosi około 20.000 zł.

Łupy złodziejskie do odebrania w policji.

(v). W czasie rewizji u blatników zakwestjonowali wywiadowcy większą ilość biżuterji i garderoby, pochodzących z kradzieży.

I tak: futro męskie, czarne z kołnierzem selskinowym, podbite futrem bronzowem, płaszcz damski, czarny, astrachanowy z podszewką jedwabną, raglan męski, bronzowy, 7 serwetek kolorowych z monogramem „M. T.“, 3 serwetki białe, z haftem kolorowym, duży obrus biały obrus biały z monogramem, rower mało używany marki „Polonja“, parę kolczyków złotych, 2 pierścionki złote, zegarek złoty damski, branzoletkowy marki „Omega“ z 12 brylancikami, złoty damski zegarek marki „Emaplair“ ze złotą tasiemką, 4 sznurki drobnych pereł, serduszko złote z napisem „Pamiątka z misji“ wisiorek z czerwonym kamykiem, zegarek damski srebrny bez marki do nakręcania kluczem, zegarek męski srebrny, kryty, marki „National“ zegarek męski niklowy „Enigma“, sznur pereł z masy perłowej przetykany czarnemi perełkami, małpeczkę z marmuru, zegarek branzoletkowy „double“, sznur pereł, pierścionek złoty z monogramem „S. G.“ zegarek męski srebrny kryty, marki „Herkules“, pierścionek złoty z 2 kamykami, pierścionek złoty w formie dwóch głów węża, branzoletkę złotą dwupierścieniową z dwiema perełkami i dwoma czarnymi kamykami, zegarek damski złoty kryty „Graziosa Remontoir“ ze złotym łańcuszkiem płaskim, długości 164 cm. łańcuszek złoty męski podwójny z kotwicą i kompasikiem, srebrne szczypce do cukru, lornetkę teatralną z masy perłowej, parę kolczyków, łyżeczkę srebrną, 3 obrączki z tych jedna z monogramem, widelec srebrny z monogramem, zegarek damski niklowy na rękę, z czarną tasiemką, oraz 4 sznurki drobnych pereł.

Poszkodowani mogą rzeczy te oglądać w Wydziale śledczym PP. przy ul. Kazimierzowskiej.

Konkurs na słuchowisko radjowe.

KRAKÓW. (PAT). Kierownictwo programowe Radjostacji krakowskiej ogłosiło konkurs na dwa różnego rodzaju słuchowiska radjowe, których wykonanie nie może trwać mniej niż 15, a przekraczać 45 minut.

Pierwszy rodzaj to słuchowisko historyczne, odtwarzające jeden z ważnych momentów dziejów polskich, nadające się do upamiętnienia jednej z wielkich rocznic. Słuchowisko winno przestrzegać ściśle prawdy historycznej; dopuszczalne są tylko te odchylenia, które narzuca audycja przed mikrofonem.

Drugi rodzaj, to słuchowisko dramatyczne, zaczerpnięte z życia bieżącego, bądź treści ogólnej, bądź o charakterze regjonalnym ludowym, bądź o charakterze reportażowym, t. j. odtwarzające w ramach dramatycznych sceny radjowe charakterystyczne i t. p. Pierwszeństwo przysługuje utworom o charakterze pogodnym.

Termin konkursu upływa z dniem 31 października b. r. Utwory, przeznaczone na konkurs, uprasza się nadsyłać do radjostacji krakowskiej (Kraków, Basztowa 9). Rękopis czytelny winien być zaopatrzony w godło i kopertę, oznaczoną tem samem godłem, a zawierającą nazwisko i adres autora słuchowiska.

Za najlepsze słuchowisko ustanawia się nagrody po 300 zł. poza honorarjum autorskiem, należnem za wykonanie słuchowiska przez radjo. Radjostacja zastrzega sobie możność nabycia i wykonania wyróżnionych poza nagrodzonemi słuchowisk. Sąd konkursowy w ciągu miesiąca od chwili zamknięcia konkursu wyda wyrok i rozdzieli nagrody.

ODRZUCENIE SKARGI APELACYJNEJ DR. TUKI.

PRAGA, 31. 7. (Pat). Sąd najwyższy odrzucił skargę apelacyjną dra Tuki, b. posła i sekretarza partji ludowej ks. Hlinki, skazanego w roku ubiegłym na 15-cie lat za spisek przeciwko republice i zbrodnię tajemnicy wojskowej.

Kronika.

Lwów, dnia 12 lipca 1930

REPERTUAR TEATRU WIELKIEGO:

TEATR WIELKI z powodu rekonstrukcji gmachu zamknięty od 1. sierpnia 1930.

REPERTUAR TEATRU MAŁEGO:

Piątek o 8 „Trzykrotne wesele“.
Sobota o 8 „Trzykrotne wesele“.
Niedziela o 8 „Trzykrotne wesele“.

DZIS, dnia 1. sierpnia b. r. w Teatrze Małym „Trzykrotne wesele“, pełna humoru amerykańskiego komedja. Zniżki na przedstawienia tej komedji, która graną będzie codziennie w Małym Teatrze są ważne.

—o—

Z COLOSSEUM: Dziś — w piątek — pierwszy senzacyjny wieczór humoru i rewji w sali Colosseum (dawny Teatr Nowości). Lopek- Krukowski zademonstruje najnowsze piosenki swego repertuaru Korska zaśpiewa swe najnowsze szlagiery, a Tacjan Sisters odtańczą ostatnie kompozycje baletowe. Reszta biletów wstępu do nabycia w przedsprzedaży w kinie Kopernik, wieczorem przy kasie w gmachu Colosseum.

WŁAMANIA I KRADZIEŻE. Jacyś osobnicy włamali się do mieszkania Michała Krzywieckiego przy ul. Listopada l. 81. Co zostało skradzione nie zdołano ustalić, gdyż poszkodowany bawi na letnisku.

Do mieszkania Salomona Rappaporta, włamał się niewykryty na razie rzezimieszek, który skradł ubranie wartości 100 zł. Ten sam osobnik włamał się następnie do sąsiedniego mieszkania, Stanisława Drewniaka, skąd skradł złotą obrączkę, oraz puszkę P. K. O. zawierającą 20 zł.

ARESZTOWANIA ZA KRADZIEŻE. Wczoraj zostali osadzeni w areszcie: Wolf Leister, r. Krautstandel, za kradzież gotówki 970 zł. na szkodę Dawida Blatta, Michał Pańków jako podejrzany o szereg kradzieży, Piotr Kasandiuk za włamanie się do spiżarni i usiłowanu kradzież na szkodę firmy Michotka, przy ul. Zaścianek, Bernard Kaber za kradzież parasolki na szkodę Liny Mjeses, oraz Marjan Bożek, Józef Gorzko i Karolina Ryndycz za różne kradzieże.

ZAMACHY I NIEBEZPIECZNE POGROFKI. Prof. Bazyli Karulja, zam. przy ul. Paulinów l. 9. doniósł policji, że jego sąsiadka Pelagja Iwaszczyszyn, grozi mu masakrą i śmiercią.

Zofja Makowska, zam. przy ul. Janowskiej l. 54, doniosła policji, że sąsiad jej, Jakób Weisberg, pobił jej córkę 14- letnią Helenę, zadając jej kontuzje na całem ciele.

W Porzeczu, pow. gródeckiego w czasie kłótni, Stefan Jaremczuk, strzelił z rewolweru do ojca swego Grzegorza. Strzał chybił, wyrodny zaś syn zbiegł w nieznanym kierunku.

CHLEB Z KARAKONAMI, wypieczony w piekarni Benjamina Grubera przy ul. B. Joselowicza, zdeponowała w policji Anna Drewniak zam. przy ul. Panieńskiej.

SPRZENIEWIERZENIE I OSZUSTWA. M. Wośkało, zam. przy ul. Bonifratrów l. 4, został aresztowany za sprzeniewierzenie kwoty 110 zł. na szkodę służbodawcy Andrzeja Hege diesa, zam. przy ul. Kopernika l. 11.

Alter Bromer, zam. w Drohobyczu został osadzony w areszcie za oszustwo na szkodę Izraela Gottijeba, zam. przy ul. Strzeleckiej l. 6.

Los ich podzielili Wojciech Kołowski, którego osadzono w „ulu“ za opilstwo i oszustwo na szkodę Michała Małaniaka, Michał Purski, który kradł i fałszował dokumenty wojskowe, oraz Marjan Osłuszko, który nie chciał, czy nie mógł zapłacić cechy w kwocie 13 zł. i 35 groszy w restauracji Michała Skulskiego przy ul. L. Sapiehy l. 31.

ŚMIERTELNY UPADEK DZIECKA. W realności, przy ul. Czarnieckiego w klatce schodowej bawiła się 4- letnia córka Młyniaków, z 3- letnim synkiem sąsiada Horbaczyńskiego. W pewnym momencie chłopczyk potrącił dziewczynkę, tak nieszczęśliwie że upadła ona na pierwsze piętro. W drodze do szpitala nieszczęśliwe dziecko zmarło, wskutek doznanych obrażeń.

NIESZCZĘŚLIWY WYPADEK CZY ZAMACH NA POSTERUNKOWEGO? Wczoraj wieczór, przywieziono do Pogotowia rat. Marjana Gottwalda, posterunkowego z III. komisarjatu. Wedle informacji szofera, Gotwalda znaleziono w odległości 1 5klm. za rogatką Stryjską, leżącego w stanie nieprzytomnym na gościńcu, obok uszkodzonego motocyklu. Okazało się, że doznał on wstrząsu mózgowego, oraz kontuzji na głowie i zdarcu naskórka na obu rękach. W stanie nieprzytomnym odwieziono go do szpitala.

Gottwald prawdopodobnie przypadkowo spadł z motocyklu, lub też został ugodzony kamieniem w głowę, przez jakiegoś osobnika. Na miejsce wypadku wyjechał kierownik tego komisarjatu celem przeprowadzenia dochodzeń.

—o—

Komitet Robotniczy P. P. S.

w Lewandówce.

Zawiadamia się, że z dniem 1 sierpnia b. r. **zostaje otwarty sekretarjat P. P. S. w Lewandówce, przy ul. Senatorskiej l. 17.** Sekretarjat urzędować będzie w dnie powszednie w godzinach wieczornych, w niedzielę i święta w godz. porannych.

—o—

Komunikat.

LWOWSKA ORGANIZACJA MŁODZ. TUR. Zebranie organizacyjne członków, odbędzie się w piątek, dnia 1. sierpnia b. r. o godz. 19 (7 wiecz.) w lokalu Rynek 8. I. p.

Zarząd.

Sprawy partyjne.

MILICJA! W niedzielę t. j. 3. sierpnia o godz. 10. rano w lokalu OKR. PPS. ul. Rutowskiego 23 odbędzie się zebranie towarzyskie milicji. Obecność wszystkich konieczna.

Komendant.

Program radjowy.

PIĄTEK, 1. sierpnia.

11.58. Sygnał czasu z Obs. Astron. i hejnał z Wieży Marjackiej.
12.05. Koncert płyt gramofonowych.
17.35. Odczyt p. t.: „Na jeziorach naszej północy“ (tr. z Warszawy).
18.00. Koncert orkiestry salonowej. (Transm. z Warszawy.
19.00. „Skrzynka pocztowa“.
19.20. Rozmaitości komunikaty, oraz koncert z płyt gramofonowych.
19.45. Transmisja giełdy rolniczej z Warszawy.
20.00. Zegar warsz. obs. wybije godz. 8.
20.01. Prasowy dziennik radjowy. (Transm. z Warszawy).
20.15. Koncert z Doliny Szwajcarskiej w Warszawie.
22.00. Fejleton p. t.: „W krainie kawioru i szarańczy“ (tr. z Warszawy).
22.15. Transmisja komunikatów z Warszawy.

—o—

SOBOTA, 2. sierpnia.

11.58. Sygnał czasu z Obs. Astron. i hejnał z Wieży Marjackiej.
12.05. Koncert płyt gramofonowych.
17.00. Transmisja z Krakowa. Audycja dla dzieci.
18.00. Transmisja nabożeństwa z Ostrej Bramy w Wilnie.
19.00. Rozmaitości, komunikaty oraz koncert z płyt gramofonowych.
19.10. Przegląd polityki zagranicznej (transm. z Krakowa).
19.30. Fejleton p. t.: „Zabobon, jako podłoże zbrodni“ (tr. z Warszawy).
19.45. Transmisja giełdy rolniczej z Warszawy.
20.00. Zegar warsz. obs. wybije godz. 8.
20.01. Prasowy dziennik radjowy. (Transm. z Warszawy).
20.15. Koncert z Doliny Szwajcarskiej w Warszawie.
21.45. Audycja ku uczczeniu rocznicy śmierci Adama Asnyka.
22.15. Transmisja komunikatów z Warszawy.
23.00. Muzyka taneczna z „Bagateli“.

Repertuar kin lwowskich.

APOLLO: „Śpiewający Błazen“.
CASINO: „Pat i Patachon“.
CHIMERA: „Nieznany ojciec“.
FATAMORGANA: „Rapsodja węgierska“.
GRAŻYNA: „Miasto cudów“ z Douglasem Fairbanksem.
KOPERNIK: „Królowa włóczęgów“ i „Rozkosz zemsty“.
LUNA: „W wirze wielkomiejskim“ w gł. roli Lon Chaney.
MARYSIENKA: „Królowa włóczęgów“ i „Rozkosz zemsty“.
OAZA: „Kobieta to grzech“.
PAN: „Bicz Boży“.
PALACE: „Szalony książę“ film dźwiękowy ponadto dodatki dźwiękowe.
PASAŻ: „Za kulisami cyrku“ oraz dodatek dźwiękowy.
PROMIEŃ: „Jak powstaje człowiek“.
STYLOWY: Iwan Piotrowicz — Władczyni Libanu, oraz Ken Meynard.
SPLENDIT: „Ostatni pocałunek“.
UCIECHA: „Córka szatana“ oraz „Wachmistrz na urlopie“.

Kącik humoru.

NIEFORTUNNY KOMPLEMENT.

— Co za śliczne maleńkie rączki ma pani, panno Milciu, Jestem pewny, że gdy pani ziewa, musi pani obiema rączkami zasłaniać usta...

Panna (z oburzeniem): — Więc pan sądzi, że mam takie wielkie usta?

W SĄDZIE.

Prokurator: Obwiniony jest zupełnie upadłym człowiekiem. Na dowód tego powiem, że widziałem go kilkakrotnie w miejscach, gdzie ja wstydziłbym się przebywać.

DRAŻLIWE PYTANIE.

Nauczycielka: Kolor biały jest kolorem radości. Widzicie naprzykład, że narzeczona ubiera się na biało. Kolor czarny jest kolorem żałoby.

Uczenica: Dlaczego więc narzeczony ubiera się na czarno?

POMYSŁOWOŚĆ.

Pewien handlarz starożytności postawił za oknem wystawowem pięć drewnianych posążków a poniżej umieścił tabliczkę z napisem:

Pięć zmysłów.

Z tych posążków zakupiono jeden. Reszta pozostała za oknem, ale już z innym napisem:

Cztery żywioły.

Handlarz sprzedał znowu jedną statuetkę, trzem zaś pozostałym dał etykietę:

Trzy gracje.

Wreszcie pozostały tylko dwie, a podpis pod niemi brzmiał:

Adam i Ewa.

Gdy i z nich sprzedał jedną, przed ostatnią umieścił nową tabliczkę z napisem:

Samotność.

—o—

MŁODY, 28- letni bezrobotny, z maturą gimnazjalną, oraz szkołą handlową, władający językiem polskim, ruskim, niemieckim i francuskim w mowie i piśmie, poszukuje jakiegokolwiek zajęcia; nie wstydzi się żadnej pracy. Łaskawe zgłoszenia do Adm. „Dziennika Ludowego“ pod „Emwu“.

PANNA z kilkuletnią praktyką poszukuje posady do dzieci, wiek od 2—6 lat. — Zgłoszenia pod „Sumjenna“.

Zawiadomienie.

Były **tapicer i dekorator królewskiego teatru w Budapeszcie** objął w tych dniach kierownictwo znanej pracowni tapicerskiej przy ul. Grodzickich 8, gdzie wykonuje wszelkie roboty w zakres ten wchodzące, z najlepszych materjałów i na dogodnych warunkach.

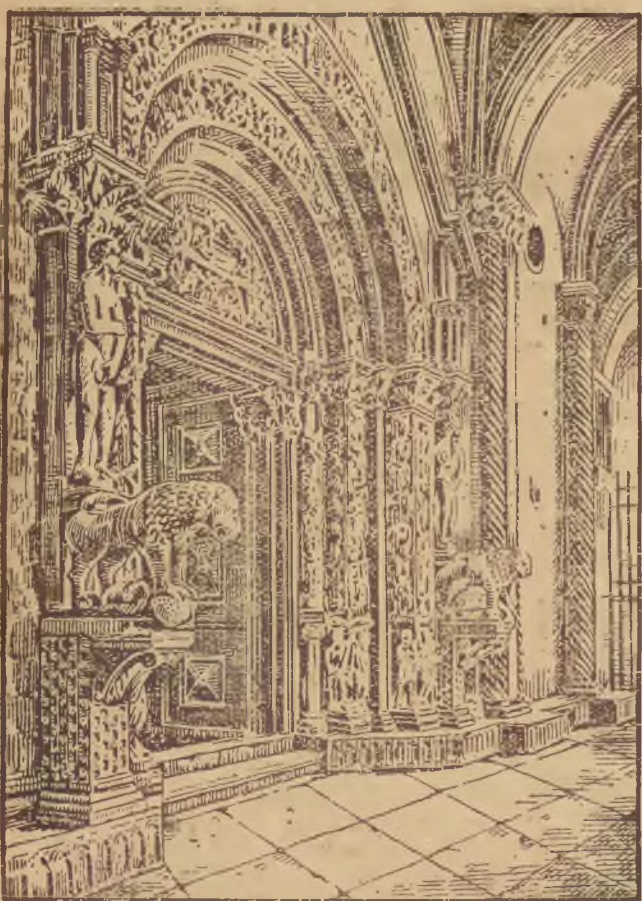
Z poważaniem

Jakób Gottlieb

PRAKTYKANT zostanie przyjęty zaraz do nauki w Zakładzie techniczno- dentystycznym Wiadomość Zyblikiewicza 45 od w pół do dziewiątej do pół do dziesiątej — rano.

ZDOLNY pomocnik handlowy z działu sukiennego poszukuje posady. Zgłoszenia do Administracji pod „Handlowiec“.

Z arcydzieł architektury.



Portal katedry w mieście Trava w Dalmacji.

CENNIK OGŁOSZEŃ:

Za 1 wiersz m/m. 1 szpalt. szer 37 m/m. za tekstem . . .	—·15 gr.	Cała strona za tekstem	250·— zł.
» » » » » » 74 » nadesłane . . .	—·40 »	Pół strony » »	125·— »
» » » » » » » » w tekście, kronika .	—·70	Ćwierć str. » »	65·— »
» » » » » » » » po kronice . . .	—·55 »	Jedna ósma strony za tekstem	35·— »
» » » » » » » » za 1-szej str. .	—·80 »	Cała pierwsza strona pod nagłówkiem	600·— »

Ogłoszenia zamiejscowe 25% drożej

Redaktor odpowiedzialny: JULJAN RYCHLEWSKI. — Druk. Lud. Spółdz. Tow. Wyd. Lwów, ul. L. Sapiehy 77. Tel. 4-96.